

GURU JOGA: ŻYCIE I ŚMIERĆ, GRA ŚWIATŁA

Nadszedł czas niewyobrażalnego rozvodu
Ciało i umysł były ze sobą długo
Lata mijają jako przepływ niezliczonych doświadczeń –
Wszystko co uczyniłem i co uczyniono mnie.

Lecz teraz umysł i ciało muszą się rozejść
Gdyż ziemia, woda, ogień i wiatr
Powracają już lekko do swego czystego potencjału,
Zaś przytomny umysł zanika w przestrzeni.

W tej przestrzeni, w umyśle buddy,
Czeka na nas prawda naszego własnego umysłu:
Dharmakaja oczekuje nas, tak jak zawsze
„Chodź, rozluźnij się, spocznij wygodnie – nie ma już nic do zrobienia”

Lecz niespokojny wicher karmy
Wciąż pcha nas ku poszukiwaniom czegoś
Z czym moglibyśmy się utożsamić, czegoś, kogoś
Kogo moglibyśmy się chwycić i czuć, że jesteśmy

Łagodne bóstwa pojawiają się z zapraszającym uśmiechem
„Chodź, dołącz do nas w mandali spokoju i radości”
„Zbyt jasne, zbyt czyste, nie będę tu pasować...”
Więc odpływam, niczym we śnie, na moment,

By za chwilę obudził mnie ryk tych gniewnych
Buddów, niszczących wszelkie przeszkody,
Otwierających wolną od zatorów ścieżkę
Wiodącą ku najwyższej przestrzeni niedualności.

Zbyt przerażony, by z nimi przebywać, postrzegam ich jako Innych
I odrętwiały ze strachu zanurzam się w nieświadomości
By wkrótce przebudzić się, biegnąc w tunelu
Uciekając przed przeszłością, gnając ku nieznanemu

Aż nagle połączenie niewyraźnych przejawień
Przynosi poczęcie i nowe życie w samsarze
Urodzony jako ktoś gdzieś, czująca istota
Stopniowo ucząca się przyjmować tymczasową tożsamość jako coś prawdziwego

Tak oto życie i śmierć przemija w mgnieniu oka
Podczas gdy umysł zaprzecza swemu bezruchowi.
Teraz jest szansa, by się przygotować
Prawdziwie widząc, i unikając wiary w koncepcje.

Pozostawanie, a wtem odchodzenie, przynosi smutek opuszczenia
Lecz tym, co pozostawało, była jedynie
Idea siebie i innych
Wpleciona w poczucie pozostawania.

Choć pozbawione wrodzonego istnienia,
Idee rodzą złudzenie realności
Choć same powstają i same się wyzwalają,
Zwiodą cię, jeśli w nie uwierzysz.

Wszystko co jest, porusza się. Nie znajdziesz nigdzie stałych bytów,
Nie jako „ja”, nie jako „inny”
Jedynie sam umysł, pierwotna czystość, się nie porusza
Jeśli więc się poruszasz, miej jasność! Oto, co tracisz!

Tak więc codziennie, co godzinę, teraz,
Rozluźniaj się w A
Opróżniający, pusty dźwięk
Matki wzywającej nas do domu:

W przestrzeni przede mną jest litera A
Pośród pięciobarwnej promienności, potencjał wszystkiego.
Pozwalając by dźwięk A wyłonił się z przestrzeni serca
Wszystkie manifestacje są wolne od kleju koncepcji.

To ciało, ta opowieść, wrażenia, nadzieje i lęki
Są światłem, rozpuszczającym się niczym tęczą
Promienne A, serce Samantabhadry
Rozpuszcza się, niczym tęczą

Otwarty, pusty, niezłożony,
Zawsze obecny, nieskończony, niewyraźalny,
Nieograniczony określeniami samsary i nirwany –
To jest dom, to jest wolność, to jest teraz.

ॐ ॐ ॐ